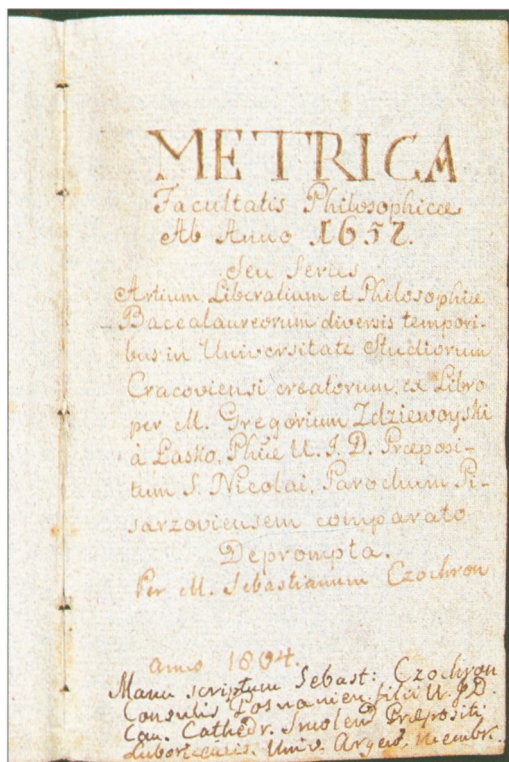


SEBASTIAN JAN KANTY CZOCHRON

(1750-1819)



Był wybitnym i dopiero od niedawna w pełni docenionym uczonym. Jego rozprawy tak z zakresu kanonistyki, jak i, zwłaszcza, prawa i procedury karnej sytuują go w gronie najwybitniejszych badaczy, w szerokim tego słowa znaczeniu, współczesnych mu czasów. Był bowiem tak e pedagogiem i autorem szkolnych podręczników, filozofem i archiwistą, zostawił po sobie tak wielki i różnorodny dorobek, i dorobek z badaczy polskiego o wiecienia nie może przejeść obok niego obojętnie.

Wszelchstronno dorobek Czochrana czyni go z jednej strony typowym człowiekiem o wiecienia, z drugiej jednak powoduje, i niektóre problemy podejmował, nie mając ku temu należytego przygotowania. To był dziej jedyn z przyczyn konfliktu z Janem niadeckim, zarzucającym mu płytko i infantylnie, zwłaszcza w dziedzinie dydaktyki algebry, czego przejawem najbardziej jaskrawym stały się jego *Wiadomości algebraiczne*. Z podobnie negatywnymi ocenami spotkały się, opracowywane przez Czochrana jeszcze w młodości, kalendarze. Umieszczał w nich bowiem, zgodnie ze starą tradycją, prognozy astrologiczne. W ówczesnym wiecie naukowym było już to jednak nie do przyjęcia.

Urodził się w 1750 roku prawdopodobnie w niewielkiej miejscowości rodka, będącej autonomicznym przedmieściem Poznania, w której to ojciec jego Marcin sprawował godność burmistrza. Był jednym z co najmniej ośmiorga dzieci, jakie ten miał z drugą żoną Katarzyną Kuczkowską. Mając osiem lat, Sebastian Jan Kanty Czochron rozpoczął naukę w szkole parafialnej, a kontynuował w poznańskiej filii Akademii Krakowskiej. Na dalsze nauki przybył w 1768 lub 1769 roku do Krakowa. Tu 20 kwietnia 1771 roku uzyskał stopień bakałarza. W roku następnym, w czerwcu, otrzymał niżej wymienioną kapłańską, 26 kwietnia 1773 roku doktorat z filozofii, a prawdopodobnie wkrótce potem, choć dokładna data nie jest możliwa do ustalenia - również kapłańską. Po ukończeniu studiów jako tzw. profesor zewnętrzny mianowany został seniorem szkół parafialnych w Duchcu i w Anny. W 1755 roku podjął pracę pedagogiczną jako nauczyciel matematyki w Kolegium Nowodworskiego. Reformy kościelne, rozpoczęte dla Akademii Krakowskiej właśnie od Szkół Nowodworskich, spowodowały wiele zmian nie tylko organizacyjnych, programowych, ale i personalnych. Czochron jako jedyny, obok ks. Józefa Muszyńskiego, pozostaje nadal nauczycielem w tych szkołach, zbliżając się do ich reformatora - ten dostrzega w nim bowiem wybitnego pedagoga. Z pomocą Kościoła zostaje więc prefektem Szkół Nowodworskich. Dzięki jego poparciu, a mimo oporu innych, przede wszystkim za Jana niadeckiego - co wynika także z faktu, iż znajdują się w przeciwnych obozach: Czochron reprezentuje centralistyczną koncepcję Komisji Edukacji Narodowej, niadecki natomiast stoi na czele obozu walczącego o autonomię Akademii - w 1782 roku wyjeżdża na studia do Wiednia. W rok później przenosi się do Strasburga. Po otrzymaniu stopnia bakałarza, a następnie licencjata prawa kanonicznego, opracowuje rozprawę doktorską. Nosi ona tytuł *Assertiones ex historia iuris canonici et iure ecclesiastico universo selectae* i dedykowana jest królowi Stanisławowi Augustowi. Następnie Czochron zdaje związane z obroną pracy egzaminy i 21 lutego 1785 roku otrzymuje doktorat prawa kanonicznego. Warto podkreślić, iż jego studia w Strasburgu nie ograniczają się do słuchania wykładów na uniwersytecie biskupim, lecz także obejmują - co nie jest wówczas powszechne - studia na uniwersytecie protestanckim. Po obronie

doktoratu uczony udaje si na kilka miesi cy do Pary a, po czym na przełomie lata i jesieni powraca do kraju. Z pocz tkiem pa dziennika melduje si w Krakowie.

Po powrocie podejmuje starania o stanowisko wiceprofesora prawa ko cielnego. Obj cie go, jak si okazuje, nie jest jednak rzecz łatw . Zmiany personalne w Akademii, jakie zaszły podczas jego nieobecno ci, i utrzymuj ca si od kilku lat, a spowodowana równie konkurencyjno ci interesów, niech do jego osoby ze strony wielu profesorów powoduj , i trudno ci okazuj si nie do przewyrci enia. Mimo kilkakrotnych interwencji Kołł taja, nie otrzymuje Czochron owego stanowiska, a jedynie pensj prawdopodobnie z zadaniem uporz dkwania archiwum Akademii Krakowskiej. Takie rozwi zanie nie satysfakcjonuje jednak jego przeciwników. Podejmuj oni starania o wysłanie Czochrona na Woły , sugeruj c powierzenie mu stanowiska prefekta szkoły w Krzemie cu. Zjednanie sobie prymasa Poniatowskiego umo liwia Czochronowi nie tylko odparcie owych ataków, lecz tak e uzyskanie zatrudnienia w Szkole Wy szej w Krakowie. Otrzymuje, tym razem oficjalnie, od prymasa - poparte odpowiedni rezolucj Komisji Edukacyjnej - zadanie uporz dkwania archiwum Uczelni. Akademia, ustanawiaj c dozorc archiwum wiceprofesora prawa Januszkiewicza, za dbała jednak, aby nie czynił tego samodzielnie, podejmuj c tak e wszelkie mo liwe - ale jak pokazała historia niewystarczaj ce - kroki, aby Czochron, tak e w przyszło ci, nie mógł zosta kierownikiem owego archiwum.

Wyjazd niadeckiego do Anglii, przedłu aj cy si tam jego pobyt i wi ca si z tym rezygnacja z pełnionej funkcji Sekretarza Akademii, spowodowały, i Komisja Edukacyjna 31 pa dziennika 1787 roku mogła mianowa na to stanowisko wła nie Czochrona, czyni c go równocze nie profesorem Kolegium Moralnego. Uzdolnienia organizacyjne, pracowito , ale tak e i zasługi naukowe spowodowały, i jego pozycja w Uczelni stawała si coraz mocniejsza - 1 grudnia 1788 roku mianowany wi c został tak e kierownikiem archiwum. W zwi zku ze zmianami, jakie dokonały si w Akademii - wyborem, ju nie mianowaniem, rektora, którym został ks. Józef Szabel - Czochron 20 lutego 1790 roku rezygnuje ze stanowiska sekretarza, zatrzymuj c do ko ca roku kierownictwo archiwum. Otrzymuje równocze nie zapewnienie, i w razie wakansu odpowiedniej katedry Rada Szkoły Głównej wyst pi z wnioskiem o przyznanie mu patentu profesorskiego. Obecnie bowiem jedynie wykłada w zast pstwie chorego profesora Antoniego Popławskiego - prawo natury, polityczne i prawo kryminalne, z których to wykładów zachował si jego r kopis. 25 lutego tego roku wybrany zostaje na stanowisko sekretarza Kolegium Moralnego. Równocze nie rozpoczyna starania o uzyskanie Katedry Procesu Ko cielnego, którego uposa enie stanowi probostwo luborzyckie. Mimo przeciwdziała jak zawsze „yczliwych” Czochronowi osób, KEN uznała katedr procesu ko cielnego za wakuj c i powołała go na ni z dniem 16 sierpnia 1790 roku. Rozpoczynaj c zaj cia z pocz tkiem nowego roku akademickiego, wykład swój podzielił na dwa lata, na pierwszym wykładaj c ogólne poj cia procesowe oraz proces przed s dem pierwszej instancji, na drugim za proces drugiej instancji, z czasem rozszerzaj c wykłady tak e na proces wiecki ze szczególnym uwzgl dnieniem polskiego.

Prawdopodobnie tak e w 1790 roku zostaje tytularnym kanonikiem katedralnym smole skim, w sze lat pó niej asesorem s du biskupiego w Krakowie, a w roku 1800 otrzymuje godno egzaminatora protosynodalnego, co, jak to zwykle w jego wypad-

ku, nie obyło si bez konfliktów. W 1803 roku w zwi zku z reorganizacj Szkoły Głównej nast puje likwidacja katedry procesu ko cielnego. Wnosi w zwi zku z tym Czochron o przyznanie mu emerytury, otrzymuj c zamiast niej do ywotnie posiadanie probostwa luborzyckiego. Obowi zków proboszcza jednak nie wype niał, przebywaj c przez cały czas w Krakowie. Tu opracowywał kazania dla kaznodziei oraz przemówienia dla osób wieckich, uczestniczył w wielu uroczystosciach. Był tak e członkiem czynnym Krakowskiego Towarzystwa Naukowego.

Zmarł po długiej chorobie 20 marca 1819 roku prawdopodobnie w Krakowie i tu te został pochowany.

Osobowo Czochrona jako uczonego kształtuje si ostatecznie w czasie studiów zagranicznych. Odbywa je - o czym ju wspominali my - w Austrii i Francji, nie za - i to jest tak e warte podkre lenia - w Rzymie. Podczas pobytu na owych studiach miał si on - jak podkre lał to w li cie rekomendacyjnym Kołł taj - „doskonali w prawie osobliwie duchownym”. Wyjazd za Czochrona do o rodków zdominowanych przez prawników józefi skich i ogarni tych koncepcjami gallikanizmu musiał oddziaływa w tym wła nie kierunku na młodego uczonego, z czego zreszt jego protektor tak e chyba sobie zdawał spraw . Gallikanizm i józefinizm poczynaj wi c odgrywa w jego pogl dach coraz bardziej dominuj c rol . Uwidacznia si to zwłaszcza w kwestiach dotycz cych ujmowania relacji mi dzy pa stwem a Ko ciołem, w których to był zdecydowanym zwolennikiem preponderancji władzy pa stwowej. Szczególnie jednak wag przywi zywał do problemów relacji pomi dzy papie em a soborem oraz miejsca papie a w Ko cie. Wyst puje wi c bardzo zdecydowanie jako zwolennik ustroju demokratycznego Ko cioła, jawi c si jako przeciwnik monarchicznej władzy papie y. Najostrzejsze wypowiedzi zawiera w tej materii pozostaj ca w r kopisie, powstała w 1786 roku, *Dysertacja z prawa kanonicznego*. Pisz e w niej: „jak nie masz adnego ksi dza, eby wi cej ksi dzem był ni drugi”, tak „nie masz adnego biskupa, eby wi cej był biskupem ni pozostali” i aczkolwiek „ze wzgl du na porz dek i hierarchi jest konieczne, by pomi dzy biskupami jeden był pierwszy i zwierzchno ci udarowany znakomitsz , to jednak to pierwsze stwo nie powoduje ró nicy pomi dzy jego kapła stwem a kapła stwem pozostałych biskupów”. Pisz c o podstawach prawnych władzy papieskiej, dodawał jeszcze argumentacj innego rodzaju. Tu punktem wyj cia było zało enie, e uprawnienia papie a dziel si na: primaria, a wi c te wynikaj ce z pierwotnego ustroju Ko cioła, i secundaria, a wi c te uzyskiwane od wieku XI kosztem biskupów i synodów prowincjonalnych. Wnioskiem, jaki z tego wyci gał, była teza o wi kszej autonomii biskupów wzgl dem papie a - to bowiem biskupi s prawdziwymi nast pcami apostołów. Władzy papieskiej nie mo na wi c absolutnie traktowa jako władzy monarszej - papie nie jest bowiem królem biskupów, lecz jednym z nich, przysługuje mu wi c jedynie pierwsze miejsce w hierarchii ko cielnej. Konsekwencj , tak e wyprowadzon z tego rozumowania, było postawienie władzy soboru ponad władz papiesk . Jednak w publikowanych pracach Czochron starał si wyra nie nie formułowa tej zasady, co wiadczyło o pewnej z jego strony ostro no ci. Nie wykazywał jej natomiast, przeciwstawiaj c si obowi zuj cej interpretacji wersetów Pisma wi tego dotycz cych tych kwestii.

Bardzo zdecydowanie potępiał fanatyzm religijny, był zwolennikiem religijnej tolerancji, podkreślał, iż religia jest osobistym stosunkiem zachodzącym wyłącznie między Bogiem a człowiekiem i w żadnym wypadku nie może być narzucona jednostce przez władzę.

Badania swe Czochron prowadził - i to jest także jego wartość odnotowania - nie tylko na podstawie oficjalnej literatury kościelnej, ale także powoływał się w swych pracach na literaturę potępianą przez kurie papieską oraz literaturę protestancką. Wszystko to, zarówno zakres badań, jak i wykorzystanie literatury, ale przede wszystkim sposób ujęcia badanego problemu stawia Czochrona w rzędzie najwybitniejszych - obok ks. Waleriana Bogdanowicza - profesorów prawa kościelnego o wiatopoglądzie józefinistycznym. I aczkolwiek problem zakresu oddziaływania galikanizmu i józefinizmu na polską myślenie polityczne i prawo kościelne do tej pory nie został w pełni opracowany, to jednak nie ulega wątpliwości, iż postać Czochrona jest w tej kwestii jednym z najważniejszych.

Szczególną rolę odegrały jednak badania Czochrona w zakresie prawa i procesu karnego. Koncepcje głoszone przez niego, aczkolwiek na gruncie europejskim nie są nowe i oryginalne, na terenie Polski uznawane były wówczas, a i dziś, z perspektywy czasu także, za postępowe. Niewątpliwie obok Tomasza Kurmińskiego, Teodora Ostrowskiego i Józefa Pawlikowskiego, domagających się podobnie jak on reformy prawa w duchu humanitaryzmu, był tym, dzięki któremu polskie prawo karne tak materialne, jak i procesowe przybrało bardziej nowoczesną postać.

Punktem wyjścia rozważań Czochrona była krytyka dotychczasowego ustawodawstwa. Po niej przechodzi do rozważań nad społecznymi źródłami przestępczości. Jest jednym z pierwszych, którzy właśnie w uwarunkowaniach społecznych dopatrują się przyczyn przestępczości. Uważał, że należy nie tyle karać człowieka, ile zwalczać przyczyny przestępczości m.in. przez wprowadzenie edukacji publicznej i podniesienie dobrobytu społeczeństwa. Uważał także, iż bardziej istotne jest szybko wymierzanie kary i jej nieuchronność niż jej surowość. Jeżeli chcemy utrzymać porządek publiczny, najważniejszą rzeczą jest czujność, „ciganie bez przerwy przestępców oraz bezzwłoczne ich karanie”. Czochron starał się także zwrócić uwagę na ścisły związek prawa karnego z psychologią przestępcy. Potępiał proces inkwizycyjny, tortury i piętrowanie skazanych, które uniemożliwiało powrót przestępcy do grona ludzi uczciwych. Jego rozprawa *O wymiarze sprawiedliwości kryminalnej*, mimo pozostania w rękopisie, jest jednym z najbardziej w Polsce o wieceniowej znanych traktatów filozoficzno-prawnych z zakresu prawa karnego, poświadczającym sprawność i humanitarne egzekwowanie ustaw karnych oraz społeczną funkcję kary - karanie należy, ale bez elementu zemsty. Choć był przeciwnikiem kary śmierci, uznawał czasami jej konieczność. Ograniczał ją jednak bardzo wyraźnie do przypadków zabójstwa lub tego jego usiłowania. Uważał, że kary od śmierci groźniejsze, „ustawicznie przykładu bardziej rażącej”, a przez to użyteczniejsze krajowi - to roboty publiczne. Zwracał także uwagę na konieczność odróżnienia kary wymierzonej przestępcy popełniającemu przestępstwo po raz pierwszy, od recydywisty, innego karania złodzieja nie pasera. Podkreślał, co było wówczas nowością, konieczność wprowadzenia zasady właściwej proporcji wysokości kary do popełnionego przestępstwa. Trzeba „sądzić winnych, ale roztropnie”, „złych karać, ale stosownie do występującego”. Surowo karać

bowiem „zmniejsza i niszczy powagę praw” - stąd te potrzeby ich odmiany i zróżnicowania.

Uwagi Czochrona kierowane są w zasadzie do władców, którzy nie mogą dojrzeć wszystkiego, muszą powoływać specjalne organy do przestrzegania porządku społecznego i posiadać sprawnie funkcjonujący aparat policyjno-sądowy o należytych kwalifikacjach zawodowych oraz moralnych, ale i do owych organów wymiaru sprawiedliwości. I tak uważa, że organy te muszą zwracać szczególną uwagę na próżniactwo i zapobiegają mu, albowiem beczynność jest drogą do zbrodni, muszą łagodzić spory między obywatelami, a zwłaszcza zwracać uwagę na ich obyczaje. Z tych potrzeb zwłaszcza rozrzutność i marnotrawstwo, uważa je za cechy, które w wielkim stopniu wpływają na wzrost przestępczości. Ta kwestia wiążąca się z kolei z bardzo wysokimi ocenami pracy ludzkiej, w której widział Czochron źródło dobrobytu i podstawę zasługi społecznej. Sądzi, że to podnosił czasy, winni być bezstronni, a w rozstrzyganiu spraw uwzględniać wszelkie okoliczności łagodzące, w żadnym wypadku nie przetrzymywać winowajców w więzieniu przed wymierzeniem kary. Z tym wiąże się także, również i dziś aktualna, kwestia, że zwłoka urzędnicza w wymiarze sprawiedliwości jest rzeczą karygodną, gdy w osobie jednego z członków zraniona jest cała społeczność.

Sumując nasze rozważania odnoszące się do Czochrona, podkreślić należy nie tylko fakt podejmowania przez niego nowych trendów w prawie europejskim, ale także olbrzymie wiedz i odczytanie w literaturze. Koncepcje swe bowiem przedstawia z bardzo szerokim „oddechem”, dokonując porównań z prawem starożytnym i średnio-wiecznym. I choć treść jego prac pozostaje pod wpływem obcej literatury - widaw w nich wyraźne wpływy tak Monteskiusza, jak i Woltera - to jednak potrafił przeopiewać rodzimymi pierwiastkami polskimi. Mimo i włączył jedynie powieści i upowszechniał tezy głoszone przez humanistów zachodnioeuropejskich, przyczynił się do złagodzenia ówczesnego prawa i uczynienia go bardziej ludzkim. Był niewątpliwie tym, który w historii polskiego prawa zapisał się złotymi zgłoskami.

Jacek M. Majchrowski

Bibliografia

- Mrozowska K., *Nauczyciele wieccy w dobie KEN na terenie Korony*, „Studia Pedagogiczne”, Wrocław 1955, t. II.
- Nekrolog p. ks. Sebastiana Czochrona, profesora prawa duchownego i cywilnego, odczytany na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w dniu 15 miesiąca kwietnia 1823 przez ks. Jana Mikołaja Jankowskiego, profesora teologii moralnej, pastoralnej i wymowy kościelnej, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim półroczny”, Kraków 1823, t. X.
- Opalek K., *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Kraków 1955.
- Opalek K., *My 10 wiecenia w Krakowie*, Kraków 1955.
- Skorzępianka M., *Czochron Sebastian, Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Warszawa-Kraków 1938.

- Zdrójkowski Z., *Sebastian Czochron (1750-1819). Krakowski kanonista wieku O wiecienia, przedstawiciel humanitarnej myśli karnej w Polsce*, Zeszyty Naukowe UMK, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 7.
- Zdrójkowski Z., *Prace naukowe Sebastiana Czochrona z dziedziny procesu i prawa karnego (1788-1800)*, w: *Miscellanea Iuridica w darze Karolowi Koranyemu w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1961.
- Zdrójkowski Z., *Prace Sebastiana Czochrona, profesora Akademii Krakowskiej z dziedziny prawa kanonicznego (1785-1800)*, „Zapiski Historyczne”, t. XXIX, z. 2.